

Dziennik 2007-09-03

Kochanowski odpowiada Królowi

Janusz Kochanowski

rzecznik praw obywatelskich

W opublikowanym w "Dzienniku" 27 sierpnia tekście "Urzednicy zapomnieli, że nie szata zdobi człowieka" profesor Marcin Król posłużył się moją osobą dla krytyki zachowań polityków i osób publicznych, ganiąc ich domniemany brak skromności, której symbolem - według autora - jest francuski polityk, który pojechał na urlop na rowerze. Przedtem w tym samym kontekście byłem przedmiotem publikacji z 24 sierpnia: "Brak luksusu powstrzymał rzecznika. Kochanowski nie poleciał do Afganistanu, bo samolot był za głośny".

Wyjaśniam więc, że samochód służbowy Saab 95 - używany zarówno przeze mnie, jak i pracowników biura RPO do licznych podróży służbowych - przedstawia obecnie wartość ubezpieczeniową 80 tys. zł. Został zakupiony w roku ubiegłym zgodnie z planem

budżetowym ustalonym jeszcze przed objęciem przeze mnie urzędu. Jedynym moim życzeniem, które przy tej okazji wyraziłem, było, aby ze zrozumiałych względów był to samochód czarny i aby obowiązkowa (ze względów bezpieczeństwa) po 5 - 6 latach wymiana go na nowy została dokonana możliwie jak najpóźniej. Wybór marki podyktowany został wyjątkowo korzystną ofertą, jaką mojemu biuru przedstawiła ta firma. Powtarzany na łamach "Dziennika" zarzut odmowy przelotu samolotem wojskowym do Afganistanu również nie znajduje potwierdzenia w faktach, gdyż o przesunięciu terminów planowanej na 4 - 7 września wizytacji wojsk polskich w Afganistanie zdecydował głównie zbieg terminu z zaplanowaną wcześniej na 5 - 6 września wizytacją przejść granicznych na Ukrainę. Notabene transportowy samolot CASA, którym latałem już przy okazji wizyty w Iraku, jest używany do przewozu mienia i żołnierzy na krótkich dystansach i nie nadaje się do przelotu na długich trasach (lot do Afganistanu trwa w jedną stronę ok. 19 godzin) - ze względu na brak urządzeń sanitarnych.

Jeśli chodzi zaś o zazdrość, jaką wywołuje moje wieczne pióro marki Pelikan, to pragnę poinformować, że w posiadaniu biura były dwa takie pióra. Jedno zostało przed kilkoma miesiącami

podarowane na charytatywną akcję organizowaną przez redaktorów Najsztuba i Żakowskiego. Natomiast drugie, którego obecnie używam, zostało zakupione głównie z moich prywatnych środków. Ponieważ sława tego pióra uczyniła je już przedmiotem publicznym, zamierzam je przy jakiejś nadarzającej się okazji również podarować ma cele charytatywne.

Nawiasem mówiąc, tym właśnie piórem popełniłem obszerną polemikę ("Gdzie nie ma prawa, tam nie ma wolności" - Rzeczpospolita, 1.06.2007 r.) z poglądami prof. M. Króla wyrażonymi w artykule "W niewoli głupich przepisów" (Dziennik, 19 - 20.05.2007 r.), na którą nie otrzymałem odpowiedzi.

